

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 grudnia 2022 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Paweł Wyrzykowski

Sędzia: Maria Migoń - Karwowska

Ławnicy: Sylwia Bańbor-Mężyk, Irena Panczkowska, Barbara Cisek

Protokolant: Barbara Zajdel

po rozpoznaniu w dniach 7 marca 2022r., 12 maja 2022r., 20 czerwca 2022r., 6 października 2022r., 16 listopada 2022r. oraz w dniu 15 grudnia 2022r.

sprawy

B. S. c. B. i M. z domu W.

urodzonej (...) w B.

oskarżonej o to, że:

I. w dniu 20 czerwca 2021 roku w G., powiatu (...), chcąc aby M. S. (1) dokonał zabójstwa S. Z., podżegala M. S. (1) do dokonania tegoż zabójstwa za pomocą noża o długości ostrza 8,5 cm, który mu uprzednio przekazała, krzycząc do niego aby zabił S. Z., co spowodowało, iż M. S. (1) kilkunastokrotnie zamachując się trzymanym w ręku nożem usiłując dźgnąć nim S. Z. w brzuch, usiłował dokonać jego zabójstwa, jednakże celu swojego nie osiągnął z uwagi na zablokowanie zadanego ciosu w brzuch przez pokrzywdzonego dłonią, a spowodował u niego obrażenia ciała w postaci liniowej rany klutej śródrezcza prawego na powierzchni dłoniowej, które to obrażenia skutkowały rozstrojem zdrowia pokrzywdzonego na czas nie przekraczający siedem dni;

tj. o czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. w dniu 20 czerwca 2021 roku w G., powiatu (...) szczując swojego psa rasy mieszanej aby zaatakował R. B., spowodowała pogryzienie R. B. przez zwierzę w lewą nogę, powodując u niego obrażenia ciała w postaci otwartej rany kłusanej podudzia lewego, które to obrażenia skutkowały rozstrojem zdrowia pokrzywdzonego na czas nie przekraczający siedem dni;

tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.

III. w dniu 20 czerwca 2021 roku w G., powiatu (...) wielokrotnie groziła S. Z. pozbawieniem życia, które to groźby wzbudziły w nim uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione;

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

1. uniewinnia oskarżoną B. S. od popełnienia wszystkich zarzucanych jej czynów;

2. na podstawie § 17 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 2 pkt 5 oraz § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3.10.2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu

zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Z. (1) kwotę 2.250 zł (dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych) plus dalsze 517,50 zł (pięćset siedemnaście złotych 50/100) tytułem podatku VAT w związku z nieopłaconą pomocą prawną udzieloną oskarżonej B. S. z urzędu, jak również kwotę 757,15 zł tytułem kosztów dojazdu do siedziby sądu oraz do Zakładu Karnego nr 1 we W.;

3. na podstawie art. 632 pkt. 2 k.p.k. kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

Barbara Cisek Maria Migoń-Karwowska Paweł Wyrzykowski Irena Panczkowska Sylwia Bańbor-Mężyk

UZASADNIENIE

B. S. została oskarżona przez Prokuraturę Rejonową w Bolesławcu o to, że :

I. w dniu 20 czerwca 2021r. w G., powiatu (...), chcąc, by M. S. (1) dokonał zabójstwa S. Z., podżegała M. S. (1) do dokonania tegoż zabójstwa za pomocą noża o długości ostrza 8,5 cm, który mu uprzednio przekazała krzyżąc do niego, aby zabił S. Z., co spowodowało, iż M. S. (1) kilkunastokrotnie zamachując się trzymanym w ręku nożem usiłując dźgnąć nim S. Z. w brzuch, usiłował dokonać jego zabójstwa, jednakże celu zamierzonego nie osiągnął z uwagi na zablokowanie zadanego ciosu w brzuch przez pokrzywdzonego dłonią, a spowodował u niego obrażenia ciała w postaci liniowej rany klutej śródścza prawego na powierzchni dłoniowej, które to obrażenia skutkowały rozstrojem zdrowia pokrzywdzonego na czas nie przekraczający siedem dni tj. o czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. w dniu 20 czerwca 2021r. w G., powiatu (...), szczując swojego psa rasy mieszanej aby zaatakował R. B., spowodowała pogryzienie R. B. przez zwierzę w lewą nogę, powodując u niego obrażenia ciała w postaci otwartej rany kłusanej podudzia lewego, które to obrażenia skutkowały rozstrojem zdrowia pokrzywdzonej na czas nie przekraczający dni siedem tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.

III. w dniu 20 czerwca 2021r. w G., powiatu (...), wielokrotnie groziła S. Z. pozbawieniem życia, które to groźby wzbudziły w nim uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

B. S. jest obywatelką polską, niezamężną, pozostającą w konkubinacie, matką trojga dzieci w wieku 20, 22 i 27 lat, nie mającą nikogo na utrzymaniu, bezrobotną, pozostającą na utrzymaniu konkubenta, o wykształceniu podstawowym, z zawodu przedstawicielem handlowym, nie posiadającą majątku znaczniejszej wartości, nie karaną, nie leczoną psychiatrycznie.

Dowód :- dane o karalności k. 301

Oskarżona nie przyznała się do winy.

W postępowaniu przygotowawczym oskarżona wyjaśniła, że cała sytuacja na posesji będącej własnością matki jej konkubenta zaczęła się od zaczepek słownych pomiędzy jej kolegą M. S. (1) - przebywającym wraz z nią na posesji nr (...) w G. - a S. Z. będącym na posesji sąsiedniej nr (...) (stanowiącej własność jego matki M. Z. (2)). Zaczepki te zakończyły się przeskoczeniem przez płot przez S. Z., S. R., G. Ż. (1) i R. B., a potem również M. Z. (2) i wejściem na teren posesji nr (...), a następnie atakiem tych osób na M. S. (1), które zaczęły go bić. Zaprzeczyła oskarżona, by szczuła psem, groziła, bądź nakłaniała do zabójstwa. Sama otrzymała w twarz od M. Z. (2). Te wyjaśnienia podtrzymała oskarżona słuchana w trakcie posiedzenia dotyczącego zastosowania wobec niej tymczasowego aresztowania, jak również w kolejnych wyjaśnieniach w postępowaniu przygotowawczym.

W postępowaniu przed sądem oskarżona złożyła wyjaśnienia zgodne z wersją przedstawianą na wcześniejszych etapach postępowania, wskazując jednocześnie zarówno spontanicznie, jak i na pytania stron i sądu, określone szczegóły.

W ocenie sądu – wyprzedzając to co napisane zostanie w kolejnych częściach uzasadnienia - w dowodowych realiach sprawy nie sposób poczynić jednoznacznych ustaleń faktycznych przełamujących zasadę domniemania niewinności i nie może sąd wykluczyć, iż zdarzenie mające miejsce na posesji nr (...) w G. istotnie wyglądało tak, jak opisywała je oskarżona.

Oceniając sposób prowadzenia śledztwa w niniejszej sprawie nie sposób nie dostrzec, że było ono prowadzone w sposób daleki od obiektywizmu i usiłujący zaprezentować czarno-białą wizję tego co wydarzyło się w G. w dniu 20 czerwca 2021r. na posesji należącej do K. Ż.. Tymczasem już tylko początek zajścia opisywanego w a/o nakazywałby ostrożną ocenę wszystkich osobowych źródeł dowodowych, a nie tylko tych stojących w opozycji do dowodów oskarżenia. Bezsposornie bowiem to osoby m.in. posiadające status pokrzywdzonych w niniejszej sprawie tj. S. Z. i R. B. bezprawnie wkroczyły na cudzą posesję, dopuszczając się nawiasem mówiąc przestępstwa z art. 193 k.k. Jak wyjaśniała oskarżona, jak i M. S. (1) (ten jedynie w postępowaniu przygotowawczym, bowiem po aresztowaniu popełnił on samobójstwo w Areszcie Śledczym w J.) to M. S. (1) został zaatakowany jako pierwszy przez grupę mężczyzn i M. Z. (2) (oskarżona prócz osób wskazanych przez M. S. (1) wyjaśniała, że wśród nich był również G. Ż. (1)) i w ocenie sądu nie sposób tego wykluczyć, mając na względzie m.in. rozbieżności w relacjach S. Z., M. Z. (2), R. B. i S. R. m.in. w zakresie tego kto i w jaki sposób pojawił się na posesji nr (...). Świadcowie w/w mieli przy tym ewidentny interes, by nie relacjonować tych okoliczności prawdziwie, bowiem sytuacja w której w czwórce (trzech mężczyzn) bezprawnie znaleźli się na posesji sąsiedniej na której znajdowały się dwie osoby, w tym oskarżona, stawiałoby pod dużym znakiem zapytania tezę, kto w tej sytuacji był napastnikiem, a kto się bronił. Nie można również tracić z pola widzenia, że wszyscy świadkowie oskarżenia to rodzina, w bliższym lub dalszym stopniu pokrewieństwa (co jest naturalne, bowiem do zdarzenia doszło podczas imprezy rodzinnej w domu M. Z. (2)).

Przypomnieć zatem należy, że wedle zeznań S. Z. to on jako pierwszy pojawił się na posesji nr (...), doszło między nim, a M. S. (1) do przepychanki i wzajemnego zadawania ciosów pięścią i gdy ten etap się zakończył M. S. (1) i B. S. pobiegli do domu i w tym czasie mieli podejść do niego R. B. i M. Z. (2). W momencie gdy wszystkie te osoby udawały się na swoją posesję, wówczas z domu miała wybiec B. S. i M. S. (1); ta pierwsza przekazała nóż S. etc. (o czym dalej). R. B. z kolei wskazał, że na posesję wbiegł pierwszy S. Z., a on za nim, „aby nie doszło do szarpaniny”. Nie wspomina żadna z w/w osób o S. R., a R. B. również o M. Z. (2). Co charakterystyczne R. B. opisując dalszy ciąg zdarzeń zeznawał, że po tym, jak odciągnął szarpiących się ze sobą S. Z. i M. S. (1) nie podał, że wraz z S. Z. zaczęli się oddalać na swoją posesję, tylko, że w tym momencie pojawili się J. Ż. i G. S., a gdy świadek zaczął rozmawiać z tym drugim, pojawił nagle M. S. (1) z nożem i zaczął jego atakować. M. Z. (2) z kolei zeznała, że jako pierwszy przeskoczył przez płot sąsiadów jej syn S. Z., a za nim jej brat R. B., zaś dziewczyna tego pierwszego P. Ś. stała przy siatce – miała krzyczeć, żeby dał spokój i ustąpił (k. 32). Podczas swoich drugich zeznań stwierdziła, że po tym jak wszedł na posesję nr (...) jej syn, a potem R. B., ona również przeskoczyła przez płot i jak dobiegła do nich to widziała, że M. S. (1) trzyma nóż i tym nożem zaczął atakować zarówno S., jak i R.. Na rozprawie M. Z. (2) zaprzeczyła, by w tej sytuacji uczestniczył S. R. i wedle jej zeznań (k. 318) „z tego co pamięta zajął się dzieckiem”. Z kolei ten ostatni zeznał, że na posesję (...) wszedł jako pierwszy S. Z., zaraz za nim (nie zaś, że w jakimś dłuższym odstępie czasowym) R. B., później świadek miał zająć się córką (tak jak zeznała M. Z. (2)), ale po krótkiej chwili poszedł na posesję (...), zastał tam szarpiącego się z M. S. (1) S. Z., M. Z. (2) oraz R. B., który rozdzielił szarpiących się. Dalej świadek miał podejść do całej grupy i M. S. (1) uciekł do domu, a oni tj. S. Z., M. Z. (2), R. B. i sam świadek mieli zmierzać w kierunku posesji z której przyszli, przy czym wedle zeznań świadka wszystkie te osoby miały iść za sobą bezpośrednio, jak doprecyzował świadek na rozprawie wszyscy w/w mieli się znajdować w odległości około 5 metrów od niego. Nie było zatem możliwości, by nie był on widziany przez te osoby, tymczasem żadna z w/w osób w swoich początkowych relacjach ani słowem nie wspomniała o obecności w zdarzeniu S. R..

Zwraca sąd uwagę również na niekonsekwencję i nie dające się wyjaśnić rozbieżności w początkowych dwóch relacjach M. Z. (2). Podczas pierwszego przesłuchania, co istotne, mającego miejsce w dniu zdarzenia tj. 20.06.2021r., o godz. 21:50 (istotne, bowiem M. Z. (2) była pierwszą osobą spośród wszystkich uczestników zdarzenia przesłuchaną w sprawie, a samo przesłuchanie nastąpiło bezpośrednio po zdarzeniu) potwierdziła ona swój czynny udział w zdarzeniu zeznając, że „w tym czasie ja ponoć podleciałam i go (M. S. (1)) popchnęłam, ale byłam w takim szoku, że tego nie pamiętam”. Abstrahując od kuriozalności w/w stwierdzenia (świadek opisuje swój udział w zdarzeniu i dodaje, że tego

nie pamięta), to podkreślić należy, że z żadnej relacji innych świadków oskarżenia nie wynikało, by M. Z. (2) brała czynny udział w zdarzeniu, a jednocześnie świadek opisał to w sposób wskazujący, że ktoś z jej kręgu o tym później jej samej opowiedział. Dalszy ciąg tej relacji stwarza kolejne wątpliwości, czy świadek relacjonuje to co faktycznie widział, czy jedynie to co jej ktoś o zdarzeniu zrelacjonował, już po jego zaistnieniu. Świadek bowiem opisując ciąg dalszy całej sytuacji zeznaje „wtedy jak ja go pchnęłam, to mój S...” i nie używa już słowa „ponoć”, nie zeznaje, że nie jest pewna itp. Nie spotkało się to niestety z odpowiednią reakcją przesłuchującego i nie wiadomym jest w tej chwili, co tak naprawdę świadek widział, a co zostało świadkowi przekazane (i przez kogo). Sąd spytał wprost świadka na rozprawie o w/w nieścisłość, jednak świadek zeznał po prostu, że na chwilę obecną nie pamięta, czy pchnął M. S. (1), czy nie. Równie kuriozalne jest to, że podczas drugiego przesłuchania M. Z. (2) w postępowaniu przygotowawczym pojawia się fragment jej zeznań brzmiący „w dniu wczorajszym składałam zeznania, ale chciałabym je sprecyzować i uzupełnić, ponieważ jak składałam wyjaśnienia byłam jeszcze w szoku i nie wszystko pamiętałam. Dopiero z czasem sobie wszystko ułożyłam i być może mojej zeznania były źle zinterioryzowane”. Otóż oczywiście było dla sądu czytając w/w fragment zeznań, że słowo „zinterioryzowane” zostało włożone w usta świadka przez prowadzącego czynność przesłuchania (co świadek jednoznacznie potwierdził przesłuchany przed sądem), jednakże rzecz w czymś innym niż kolokwialnie mówiąc „czepianie się” takiego, czy innego zwrotu. Otóż w ocenie sądu porównując treść pierwszego i drugiego zeznania M. Z. (2) uzasadnionym jest wniosek, że prowadzący czynność wezwał świadka M. Z. (2) na drugie przesłuchanie (odbyło się ono 21.06.2021r., o godz. 14:30-16:00), gdyż chciał uzyskać stawianą przez siebie z góry tezę o okolicznościach zranienia nożem S. Z.. Jak wynika z tez a/o i bezpośrednio z opisu czynu z pkt. I a/o do zranienia miało dojść podczas usiłowania zadania przez M. S. (1) ciosu nożem w brzuch przed którym S. Z. zasłonił się ręką. Tymczasem podczas swoich pierwszych zeznań M. Z. (2) zeznała, że do zranienia S. Z. doszło przypadkowo, gdy ten ostatni chciał wyrwać nóż M. S. (1) - „ten chłopak nie dźgnął go tylko on chwycił i odebrał mu ten nóż i skaleczył się tym nożem” – zatem jest to fragment w którym świadek wyraźnie i jednoznacznie przeczy teżom a/o. Co istotne świadek nie zeznaje, że „nie pamięta”, „nie jest pewien” etc., tylko jednoznacznie opisuje w/w fragment zdarzenia, jako zwykły przypadek. Chronologicznie to właśnie zeznanie przeprowadzono w śledztwie jako pierwsze (20.06.2021r., o godz. 21:50) tymczasem słuchany następnego dnia tj.21.06.2021r., godz. 11:30-13:20 S. Z. podaje zupełnie inne okoliczności tej sytuacji (zbieżnie z nim zeznawała m.in. jego konkubina P. Ś. i siostra M. Z. (3), choć ta ostatnia nie widziała samego momentu zadania ciosu, a jedynie to co było bezpośrednio potem) tj. takie z których wynikać ma rzekome usiłowanie wbicia mu noża w brzuch podczas którego zasłonił się ręką w wyniku czego doznał obrażeń tejże ręki. Stąd właśnie w ocenie sądu reakcja prowadzących śledztwo (ta sama osoba przesłuchiwała S. Z. i drugi raz M. Z. (2)) w postaci ponownego wezwania M. Z. (2), która tym razem potwierdziła wersję przedstawioną przez swojego syna (to drugie przesłuchanie odbyło się około godziny po zakończeniu przesłuchania S. Z.). Naiwne i niewiarygodne jest tłumaczenie zmiany zeznań przez świadka; świadek zeznaje, że „początkowo myślałam, że syn złapał ten nóż w rękę, ale potem okazało się, że on go dźgnął prawie na wylot. Jak ja składałam wczoraj zeznania nie do końca logicznie myślałam i z relacji syna wiem, że on go dźgnął”. Po raz kolejny z zeznań świadka bezpośrednio wynika, że świadek opisuje określone sytuacje i nie nadmienia, czy istotnie daną sytuację widział, słyszał, czy jedynie ktoś mu o niej opowiadał. W takich realiach procesowych można mieć wątpliwości również co do pozostałych relacji świadków oskarżenia, tym bardziej, że są one w niektórych fragmentach od siebie drastycznie różne, a świadkowie mają – o czym już nadmieniano – oczywistą korzyść w przedstawianiu niektórych okoliczności w określony sposób. Tytułem zakończenia tego wątku rozważań podnieść należy, że podczas rozprawy sąd pytał świadka również i o w/w okoliczność i jak zeznał świadek na dzień dzisiejszy pamięta zdarzenie w ten sposób, że „ten mężczyzna zamachnął się nożem na syna, a S. się po prostu bronił” (k. 318), a różnice tłumacząc szokiem. Ponownie podkreślenia wymaga, że różnice pomiędzy dwiema sytuacjami opisanymi przez świadka są fundamentalne – nie chodzi tu o długość noża, sposób zadania ciosu, rodzaj odruchu obronnego itp. – chodzi o dwie różne sytuacje z których jedna to zadanie ciosu w brzuch i obrona przed nożem, a druga to zwykły przypadek podczas próby zabrania noża przez S. Z. M. S. (1).

Wyżej opisana sytuacja ataku nożem wedle tez a/o miała nastąpić w sytuacji, gdy S. Z., M. Z. (2) i R. B. myśleli, że „już po sprawie”, więc razem udawali się kierunku posesji nr (...), a wtedy z domu wybiegła oskarżona i M. S. (1), przy czym oskarżona trzymała w ręce nóż, który przekazała M. S. (1) krzycząc „masz nóż, zrób z nimi porządek”, „zabij ich skurwysynów” (str. 3 uzasadnienia a/o). Przed omówieniem relacji świadków dotyczących w/w fragmentu zdarzenia zwraca sąd uwagę na jego sztuczność, nienaturalność. Trudno sobie wyobrazić, by podczas dynamicznego zdarzenia,

opisywanego przez S. Z., gdzie dochodzi do wymiany ciosów pomiędzy nim, a M. S. (1) w wyniku którego ten drugi nawet miał upaść (również w tym fragmencie świadek nie jest konsekwentny, w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że M. S. (1), po tym jak otrzymał od świadka uderzenie w twarz, padł bo potknął się o własne nogi, na rozprawie już świadek zeznał, że upadł w wyniku otrzymanego uderzenia) i wtem oskarżona i M. S. (1) pobiegli do domu, a po jego wyjściu oskarżona w progu drzwi miała przekazać nóż temu drugiemu krzyżąc w/w słowa (również co do tej okoliczności świadek nie był konsekwentny na rozprawie podawał, że uderzył on S. w twarz, ten upadł, następnie wstał i pobiegł w kierunku drzwi, a w progu stała już oskarżona, która podała mu nóż, zaś w postępowaniu przygotowawczym jednoznacznie stwierdził, że oskarżona i M. S. (1) razem pobiegli do domu – świadek miał korzyść, by zmienić wersję zdarzenia, bowiem wersja wedle której oskarżona stała już w drzwiach i podawała oskarżonemu nóż byłaby bardziej wiarygodna i uzasadniałaby to dlaczego świadkowie z posesji na którą bezprawnie wtargnęli po prostu nie uciekli – skoro oskarżona i M. S. (2) razem pobiegliby do domu to z pewnością mieliby dużo czasu, natomiast, gdyby oskarżona stała w drzwiach z nożem, to ten czas byłby zdecydowanie krótszy). Wracając do głównego wątku rozważań - w ocenie sądu sam tylko scenariusz w/w sytuacji, bez odnoszenia się w tym miejscu do zeznań świadków, sprawia wrażenie wymyślonego „na siłę” pretekstu do tego, by do całej sytuacji z nożem (który z pewnością był używany przez M. S. (1), rzecz jednak w tym, że nie jest do ustalenia w jakich konkretnie okolicznościach) wciągnąć również oskarżoną. Jeżeli oskarżona i M. S. (1) wbiegli razem do domu, to mało naturalnym wydaje się, by oskarżona wzięła z niego nóż i akurat w progu drzwi po wyjściu z domu, przekazała go M. S. (1) wykrzykując dodatkowo cytowane wcześniej słowa; wydaje się, że gdyby w/w osoby faktycznie udawały się po nóż i razem weszły do domu, jak zeznawał S. Z., to po prostu M. S. (1) wyszedłby już z tym nożem z domu. Odnosząc się już do relacji świadków to opisywano już wcześniej, że zupełnie inaczej w/w fragment zdarzenia opisywał R. B. i według niego M. S. (1) po prostu w pewnym momencie miał w ręce nóż. M. Z. (2) przesłuchana po raz pierwszy zeznała, że istotnie oskarżona powiedziała do M. S. (1) „masz nóż, zrób z nimi porządek”, jednak zupełnie inaczej niż S. Z. i R. B. opisała to co działo się bezpośrednio wcześniej (m.in. według niej przez przekazaniem noża przez oskarżoną M. S. (1) był spokojny). Podczas kolejnego przesłuchania z kolei M. Z. (2) zeznała, że jak weszła na posesję Ź. to S. miał już nóż w ręce i nie wie skąd go miał. Już na rozprawie (k. 317) M. Z. (2) **jednoznacznie zaprzeczyła**, by oskarżona miała przekazać nóż S. i była w swoich zeznaniach w tej części kategorierna („...ona na pewno nie miała noża i mu go nie dawała. On ten nóż cały czas miał”).

Świadek S. R. podczas pierwszego przesłuchania nie wspominał ani słowem o udziale oskarżonej w sytuacji z przekazywaniem noża przez oskarżoną M. S. (1) i wykrzykiwaniu słów podżegających do zabójstwa (jednocześnie nie słyszał, by padały słowa „masz nóż”). Z kolei podczas drugiego przesłuchania w czasie śledztwa zeznał, że słyszał jak oskarżona miała krzyknąć wulgarne słowa podżegające M. S. (1) do zabójstwa, ale nie potrafił wytłumaczyć dlaczego nie powiedział tego podczas pierwszego przesłuchania. Ponownie z zeznań świadka wynikało, że nie widział, aby B. S. przekazywała nóż M. S. (1), a pamiętać należy, że jak wynika z zeznań tego świadka w czasie gdy oddalali się w kierunku posesji nr (...) wszyscy świadkowie co do których relacji istnieją tak poważne sprzeczności mieli znajdować się blisko siebie. Bardzo ważne jest również w w/w kontekście to co podawała M. Z. (3) - świadek w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że słyszał, jak oskarżona krzyczała „masz nóż, załatw ich, zabij skurwysynów” i wykrzykiwała przy tym różne wyzwiska. Z kolei na rozprawie (k. 340 verte) świadek podał, że wydawało mu się jednak, że M. S. (1) miał ten nóż w kieszeni. Co więcej świadek zeznał, że S. Z. przekazał jej po zdarzeniu dwie różne wersje, pierwszą w której M. S. (1) miał nóż w kieszeni i drugą wedle której to oskarżona podała mu nóż. Jak zeznał świadek „wydaje mi się, że ostatecznie na spokojnie, to brat przekazał mi wersję o której zeznałam w postępowaniu przygotowawczym tj. że ten facet miał nóż w kieszeni”. Świadek zeznał, że oskarżona miała krzyżeć „zajeb ich” do M. S. (1), ale z zeznań świadka wynika, że była to inna sytuacja niż ta, kiedy miała mu przekazać nóż. Nie sposób ustalić, czy – nawet zakładając, że takie słowa padły – czy nie były to słowa skierowane do M. S. (1) broniącego się przed trzema mężczyznami bezprawnie wkraczającymi na posesję nr (...). Niezależnie od ostatniej uwagi, to w ocenie sądu nie jest możliwym dysponując takimi dowodami, by ustalić jednoznacznie, czy takie słowa w ogóle padły i w jakich okolicznościach. Wersję jakoby oskarżona miała przekazać nóż M. S. (1) i podżegać do ataku potwierdzały też M. Z. (4) i P. Ś.. Wspomniano już o sztuczności w/w sytuacji, dodatkowo sąd nadmienia, że skoro – jak początkowo zeznawał S. Z. – po tym, jak oskarżona i M. S. (1) pobiegli do domu, on i jego rodzina odwrócili się i zaczęli iść w kierunku swojej posesji, to wydaje się, że od tego momentu do wyjścia z domu wspomnianej dwójki mieliby wystarczająco dużo czasu, żeby odejść na posesję z której przyszedli, a przynajmniej, by oddalić się na odległość bezpieczną na tyle, by uciec widząc wybiegających z nożem

oskarżoną i M. S. (1) (gdyby ich zamiarem była faktycznie ucieczka, a nie konfrontacja). Jak już nadmieniano tę wersję świadek S. Z. zmodyfikował również i co do tej okoliczności, twierdząc na rozprawie, że to M. S. (1) po tym jak upadł, pobił do domu, a w progu drzwi stała już oskarżona, która miała przekazać mu rzekomo nóż.

Również w zakresie pozostałych przestępstw zarzucanych oskarżonej dowody w postaci osobowych źródeł dowodowych były dla sądu dalece nieprzekonujące; zeznania świadków były niekonsekwentne, przy czym nie potrafili oni wyjaśnić powodów tych niespójności, czy niekonsekwencji, wzajemnie sprzeczne w zakresie kwestii fundamentalnych tj. tego, czy przestępcze zachowania oskarżonej w ogóle miały miejsce etc. I tak S. Z. w zakresie gróźb i szczucia psem na R. B. zeznał w postępowaniu przygotowawczym, że oskarżona wielokrotnie w czasie zdarzenia krzyczała (wraz z S.), że świadka zabiją, wywiozą do lasu i połamią mu nogi, w tym samym czasie mieli również krzyczeć do M. Z. (2), że spalą jej dom i ją zabiją; oskarżona ponadto miała wypuścić swojego psa krzycząc „broń swoich, bierz go” w konsekwencji czego pies rzucił się na R. B., przy czym z jego zeznań nie wynika, by szczucie psem skierowane było konkretnie na R. B. (jak wynika z opisu czynu z pkt. II a/o). Podnieść należy, że skoro oskarżona miała krzyczeć do psa „broń swoich” to postrzegala całą sytuację, jako broniąca się, a nie atakująca, co zgodne byłoby z tym, o czym sąd nadmieniał na początku rozważań niniejszego uzasadnienia – że z niewiadomych przyczyn organy prowadzące śledztwo całkowicie zignorowały fakt, że doszło po stronie pokrzywdzonych do bezprawnego wkroczenia na cudzą posesję w warunkach przewagi liczebnej (stąd też powstaje wątpliwość, czy wszystkie różnice w relacjach świadków kto był, kto nie na tej posesji, w jakiej kolejności poszczególne osoby pojawiały się tamże i z jakich powodów – nie wynikają z tego, by ukryć w/w fakt). Wracając jednak do kwestii czynów zarzucanych oskarżonej w pkt. II i III a/o to świadek R. B. konsekwentnie w toku postępowania zeznał, że **nie słyszał ze strony oskarżonej żadnych gróźb**, zapytany o to wprost na rozprawie (k. 316) podał, że jedyne słowa z ust oskarżonej mające taki charakter to „pokaż im”. W zakresie szczucia psem zeznał świadek, że było ono ukierunkowane na niego. M. Z. (2) podała przesłuchiwana po raz pierwszy, że oskarżona miała szczuć psem R. B., jednocześnie również nie podała, by słyszała jakiegokolwiek gróźby ze strony oskarżonej, a jednocześnie zeznała, że owszem oskarżona się „darła”, ale były to wyzwiska. Przesłuchana po raz drugi stwierdziła, że oskarżona szczuła psem, ale używała słów „ugryź ich, zażryj ich”, po czym pies miał rzucić się w kierunku R. B. (czyli przeczy świadek, by było to kierunkowe). Równocześnie świadek podał, że nie słyszał, by padały jakiegokolwiek gróźby zarówno ze strony oskarżonej, jak i M. S. (1), ale co charakterystyczne dodał świadek równocześnie, że na wypadek, gdyby takie gróźby padały to składa wniosek o ściganie (w/w fragment zeznań jest w realiach sprawy symptomatyczny, bowiem skoro domniemany pokrzywdzony nie słyszał gróźb pod swoim adresem to należy zadać pytanie w jakim celu przesłuchujący odbiera od niego oświadczenie o wniosku o ściganie na wypadek „gdyby” miało dojść do przestępstwa – wszak z chwilą takiej treści zeznań kwestia rzekomego przestępstwa pod adresem świadka jest definitywnie zakończona). Na rozprawie M. Z. (2) również nie wspomiała nic o rzekomych gróźbach. Nie był również konsekwentny w swoich zeznaniach co do opisywanych okoliczności świadek R.. W protokole jego pierwszych zeznań znajduje się zwrot „atakował go pies szczuty przez B.” (chodzi o R. B.), w końcowym fragmencie znajduje się fragment „ja nie byłem bezpośrednim świadkiem, ale od mojej teściowej wiem, że B. miała szczuć na nich psa, miała coś wykrzykiwać, ale ja nie wiem co”. Trudno wywnioskować jednoznacznie, czy świadek widział szczucie psem na R. B., czy powtarza coś, co mu przekazał ktoś inny, czy jest to wynik jakiejś innej okoliczności (przesłuchujący nie wyjaśnił tej rozbieżności). Jeszcze większy dysonans powstaje po zapoznaniu się z kolejnym protokołem zeznań w/w świadka z postępowania przygotowawczego, gdzie zeznaje on, że nie słyszał, aby B. kazała psu atakować „kogoś z nas” i dodaje „pies po prostu pogryzł R.” (k. 212), co de facto jest potwierdzeniem wyjaśnień oskarżonej w tej części. Na rozprawie z kolei świadek odwraca o 180 stopni swoje ostatnie zeznanie i stwierdza, że oskarżona szczuła psem R. B., ale zapytany o tę oczywistą niekonsekwencję nie potrafi jej wyjaśnić. Żadnych gróźb ze strony oskarżonej nie słyszały również M. Z. (3) i M. Z. (4), z kolei P. Ś. zeznała, że słyszała gróźby spalania domu wypowiedane przez oskarżoną pod adresem in gremio wszystkich świadków opuszczających posesję nr (...) i miało to być już w obecności interweniujących policjantów, co nie znajduje odzwierciedlenia w żadnym innym dowodzie sprawy, z dokumentacją sporządzoną przez funkcjonariuszy policji łącznie. Świadkowie M. i M. Z. (3) w zakresie szczucia psem zeznały, że pies był szczuty, ale wskazywały, że nie było to szczucie akurat na R. B., tylko ogólnie „szczucie psem”.

W mowie końcowej prokurator nadmienił, że w zeznaniach świadków występują co prawda sprzeczności, ale są to drobne różnice wynikające z dynamiki sytuacyjnej, naturalne w tego rodzaju zdarzeniach. Istotnie w sprawach w których zdarzenie opiera się na relacjach wielu osób, samo zdarzenie jest dynamiczne, a osoby w nim występujące podlegają silnym emocjom naturalne jest to, że w relacjach tych występują nieścisłości, różnice itp. Czym innym są jednak różnice w zeznaniach świadków wynikające z dynamiki zdarzenia, czy efektu czasowego, a czym innym różnice co do tego, czy w ogóle jakieś zachowanie zaistniało, czy też nie i to pojawiające się w odniesieniu do relacji jednej osoby (gdy np. tak jak w opisywanych wyżej zeznaniach S. R. raz mówi on, że doszło do zachowania przestępczego, potem temu przeczy i nie potrafi wskazać powodów takiej zmiany w swoich zeznaniach), jak i różnice w relacjach poszczególnych osób. Spostrzeżenia wymaga, że w sytuacji, gdy świadkowie dynamicznej sytuacji relacjonują ją obiektywnie, nie starając się niczego ukryć, bądź zniekształcić, zawsze możliwym jest pomimo naturalnych różnic w takich relacjach, wyodrębnienie pewnego rodzaju „szkieletu” danego zdarzenia, najogólniejszych jego ram, wspólnych dla zeznań wszystkich osób. Tymczasem analizując np. zeznania S. Z. i R. B. w zakresie kluczowych momentów zdarzenia tj. ataku M. S. (1) przy użyciu noża można odnieść wrażenie, że świadkowie opisują dwa różne zdarzenia. Wedle S. Z., M. S. (1) dostał nóż od B. S. (nadmieniano, że świadek podawał różne wersje w jaki sposób oskarżona znalazła się w domu i znów pojawiła z tym nożem), która krzycząc do niego „niech przyjdą teraz skurwysyny” zachęcała go do ataku, a ten zaatakował bezpośrednio S. Z. zadając mu ciosy w okolice brzucha; w tej wersji R. B. pojawia się dopiero wtedy, gdy M. S. (1) po kilku wcześniejszych nietrafionych ciosach nożem ponownie zadał cios S. Z., a ten próbując zablokować cios wyciągnął rękę do przodu i został zraniony (jak już opisywano wcześniej M. Z. (2) początkowo opisała tę sytuację jako zwykły przypadek) – wtedy właśnie pojawia się R. B., który rzuca się od tyłu na M. S. (1), przewraca go na ziemię i wyrywa mu nóż. Tymczasem wedle pierwszej relacji R. B. w/w fragment zdarzenia wyglądał tak, że przed atakiem M. S. (1) świadek rozmawiał z przybyłymi właśnie na posesję nr (...) J. Ż. i G. S. i widząc to B. S. podbiegła do tego drugiego i przekazała mu, że została z M. S. (1) pobita przez nich i wtedy nagle miał pojawić się M. S. (1), który zaatakował nożem jako pierwszego R. B.. Świadek opisując też moment zabrania noża M. S. (1) wskazuje, że bronił się przed ciosami zadawanymi mu nożem w brzuch, a potem złapał atakującego za rękę w której miał nóż, wykręcił ją i zabrał nóż. Jeszcze inaczej opisała to zdarzenie M. Z. (2) według której pierwszej relacji M. S. (1) wymachiwał nożem w kierunku i S. Z. i R. B. równocześnie, a oni chcieli go obezwładnić. Co ciekawe mimo tego wymachiwania nożem świadkowi, starszej już w końcu kobiecie, jak wynika z pierwszego protokołu jej zeznań, udało się podbiec do napastnika z nożem i go odepchnąć, czego świadek jak oświadczył „nie pamięta” i z czego następnie wycofał się w kolejnych zeznaniach. S. R. zeznał z kolei, że M. S. (1) zaatakował pierwszego S. Z., a po tym jak go zranił w rękę zaczął machać nożem w kierunku R. B.; nic z kolei świadek nie wspomniał o udziale w tym fragmencie zdarzenia oskarżonej, w szczególności nakłanianiu do zabójstwa (poza opisywanymi już fragmentami jego zeznań dotyczącymi „szczucia” psem). Tak samo jak S. Z. zeznała jego siostra M. Z. (4) tj. według niej pierwszy miał być zaatakowany S. Z., w tym czasie R. B. zaatakował pies, szczuty przez oskarżoną, a następnie będąc dalej atakowanym przez psa rzucił się na M. S. (1) zabierając mu nóż.

Charakterystyczna jest również w przedmiotowej sprawie treść notatki urzędowej sporządzonej w dniu 20 czerwca 2021r., czyli w dniu zdarzenia (k. 2) przez funkcjonariusza policji; z jej treści wynika, że S. Z. relacjonował funkcjonariuszowi policji przybyłemu na miejsce zdarzenia inny jego przebieg niż ten, który relacjonował już zeznając jako świadek. Z tego skrótowego opisu zawartego w tej notatce wynika, że wedle S. Z. wdał się on w pyskówkę z oskarżoną i M. S. (1), a następnie on i R. B. przeskoczyli przez ogrodzenie dzielące obie posesje i udali się w kierunku w/w osób i doszło między nimi do szarpaniny w trakcie której M. S. (1) wyciągnął nóż i zaczął wymachiwać nim w ich kierunku. Z treści tego fragmentu w/w notatki wynika zatem wprost, że to S. Z. i R. B. dokonali bezprawnego najścia na cudzą posesję i zaatakowali osoby tam się znajdujące w wyniku czego jedna z nich zaczęła się bronić przy pomocy noża (w jakim celu bowiem obaj mężczyźni przeskoczyli przez płot, a następnie udali się w kierunku oskarżonej i M. S. (1)). To w ocenie sądu tłumaczyłoby tak rozbieżne i niekonsekwentne relacje w szczególności tych właśnie osób co do początku zdarzenia. Godne uwagi jest również to, jak zasadniczo odmienną treść posiada, notatka służbowa sporządzona 21 czerwca 2021r., czyli jeden dzień po zdarzeniu, gdzie zawarte są już wszystkie te elementy, które pojawiały się w relacji głównie S. Z. i M. Z. (2), przy już całkowicie zmienionym początku zdarzenia (tj. S. Z. miał się udać początkowo sam jeden na posesję nr (...), by „stanąć w obronie matki”, a za nim udał się R. B. i P. Ś., która

krzyczała, żeby dali spokój, potem dołączyła do nich M. Z. (2), która chciała odciągnąć S. Z. i wówczas miała pojawić się oskarżona, wręczyć nóż M. S. (1) krzyżąc „masz nóż, zrób z nimi porządek” etc.).

Sąd analizował również dowody z nagrań zgłoszeń telefonicznych o zdarzeniu dokonywanych zarówno przez oskarżoną, jak i osoby będące po drugiej stronie konfliktu. W pierwszym z tych nagrań (k. 364) zarejestrowano rozmowę P. Ś. z dyżurnym pogotowia, lecz na nagraniu tym zgłaszająca mówi jedynie o ataku mężczyzny z nożem na dwóch innych mężczyzn; nie pojawia się w tym fragmencie nagrania wątek jakiegokolwiek udziału w nim oskarżonej. Z kolei na płycie na k. 366 zarejestrowano kilka zgłoszeń, w tym dotyczących sytuacji mającej miejsce przed zdarzeniem o którym mowa w a/o (sytuacja w której brali udział m.in. K. S., M. G. i A. G. – osoby mniej lub bardziej związane z poszczególnymi stronami sytuacji konfliktowej o której mowa w zarzutach a/o). Na jednym z nagrań słychać zgłoszenie osób związanych z rodziną Z. i jego treść, analogicznie jak nagranie na płycie na k. 364, wskazuje na zdarzenie z udziałem mężczyzny z nożem; wątek oskarżonej nie pojawia się tam. Na płycie tej znajduje się również nagranie zgłoszenia dokonanego przez oskarżoną, która dzwoni na policję zgłaszając napaść sąsiadów na jej osobę i jej znajomego i podaje, że przeskoczyli oni przez płot. Nagranie to stoi w wyraźnej opozycji do tez a/o; trudno uznać za wiarygodne w kontekście w/w nagrania wszystkie twierdzenia świadków o tym, że zostali zaatakowani jako pierwsi przez M. S. (1) i oskarżoną, podczas, gdy już spokojnie mieli udawać się na swoją posesję. Nawiasem mówiąc ustalenie kto został pierwszy zaatakowany, a kto się jedynie bronił, pośrednio wynika z porównania ilości osób po obu stronach i tego, kto wtargnął na czyją posesję, na co – jak już sąd nadmieniał – z niewiadomych powodów ślepe były organy prowadzące postępowanie. Oczywiście jest, że sam fakt, że ktoś używał noża nie czyni z niego automatycznie napastnika, tym bardziej jeśli broni się sam w kontrze do kilku osób; analogicznie taki automatyzm nie istnieje, jeśli broniący się zadaje napastnikom obrażenia. Sąd nadmieniał wcześniej, że w realiach sprawy nie sposób było uczynić stanowczych ustaleń, bowiem zgromadzony materiał dowodowy nie dawał podstaw ku temu, by wykluczyć, że przebieg zdarzenia zgodny był z tym, co wyjaśniała oskarżona. Zasady procesowe, w tym zasada wyrażona w art. 5 k.p.k., nakazują, aby w razie przypisania sprawcy winy, tezy aktu oskarżenia jednoznacznie wynikały z dowodów, a wersja zdarzenia tam prezentowana była w sposób zdecydowany bardziej wiarygodna od tej prezentowanej przez osobę oskarżoną. Nie miał sąd w niniejszym składzie żadnych wątpliwości, że w/w warunek nie został spełniony, co więcej to właśnie wersja zdarzenia prezentowana przez oskarżoną jest wersją bardziej wiarygodną. Nie twierdzi sąd, że jest to wersja wiarygodna w całej rozciągłości, co do każdego elementu czy szczegółu zdarzenia, ale w tym ogólnym zarysie, że bardziej wiarygodnym w świetle dowodów jest to, że to oskarżona i M. S. (1) zostali zaatakowani jako pierwsi oraz, że się bronili. Ustalenie jak przebiegała ta obrona, czy środki obrony były współmierne do intensywności zamachu i poczynienie innych tego rodzaju zniuansowanych ustaleń faktycznych w świetle tego jak prowadzone było śledztwo, jak niespójnie, niekonsekwentnie zeznawali świadkowie oskarżenia etc., nie jest w ocenie sądu możliwe.

Spostrzeżenia wymaga, że przed zajściem będącym zasadniczym przedmiotem niniejszego procesu (tego samego dnia) doszło do incydentu pomiędzy M. S. (1), K. S. i J. Ż. z jednej strony, a A. G., M. G. i G. Ż. (1) z drugiej. Z relacji wszystkich w/w osób wynika, że doszło do sytuacji w której A. G. i jego partnerka D. B. (córnica brata R. B. i jednocześnie była partnerka J. Ż. z którą dodatkowo ten ma wspólne dziecko) mieli być ścigani przez M. S. (1), K. S. i J. Ż., co z kolei skłoniło A. G., jego ojca M. G. i G. Ż. (1), do reakcji w postaci „wyjaśnienia” sprawy. Sąd nie analizował głębiej, jak wyglądało owo „wyjaśnianie” sprawy, strony przedstawiały dwie sprzeczne ze sobą wersję, a nie miało to bezpośredniego związku z ustaleniami dotyczącymi przebiegu zdarzenia w związku z którymi oskarżona była B. S.. Powyższy incydent ma jednak o tyle znaczenie, że może skłaniać do uzasadnionego przypuszczenia, iż podłożem całego incydentu na posesji nr (...) nie było wyzywanie matki S. Z., a właśnie wcześniejsza sytuacja z udziałem w/w osób. Taka wersja znajduje oparcie m.in. w relacji G. Ż. (2), jeszcze na etapie śledztwa (k. 1950 – według zeznań tego świadka S. Z. (przyjaciel A. G.) miał grozić M. S. (1), jeszcze przed zajściem z udziałem ich obu i miało to związek z wcześniejszą sytuacją z A. G. et consortes. To tłumaczyłoby w większym stopniu z jakiego powodu S. Z. znalazł się na posesji sąsiadów, bowiem wersja prezentowana przez niego i jego rodzinę, że oskarżona bez powodu zaczęła lżyć M. Z. (2) (z którą do tej pory współżycie sąsiedzkie układało się poprawnie) i z tej przyczyny S. Z. udał się na posesję nr (...) wydaje się mało wiarygodna.

Wersję oskarżonej potwierdzili również świadkowie G. Ż. (2) i J. Ż., ale relacje tych osób z uwagi na bliskie związki z oskarżoną (jej konkubent oraz jego brat) oceniane były ostrożnie, analogicznie jak relacje świadków oskarżenia. Jak już nadmieniano zasadniczym powodem końcowego rozstrzygnięcia był szereg nieścisłości, niekonsekwencji, których świadkowie nie potrafili wyjaśnić, przy czym dotyczyło to kwestii bardzo często fundamentalnych, których nie sposób tłumaczyć standardowymi formułami „dynamiki zdarzenia”, czy „zacierania się faktów w ludzkiej pamięci”. Sąd nie negował relacji danego świadka oskarżenia z tego powodu, że świadek inaczej niż inni świadkowie przytaczał słowa, które miała wypowiadać oskarżona rzekomo podżegając do zabójstwa, czy szczując psem, tak samo jak nie podważano wyjaśnień oskarżonej z tego powodu, że odmiennie niż inne osoby opisywała udział w zdarzeniu G. Ż. (1), którego tam nie było (jak wynika z zeznań wszystkich świadków). Sąd analizował zarówno niejasności i rozbieżności w zeznaniach świadków i oceniał je równocześnie pod tym kątem, czy dana osoba odnosiła korzyść z prezentowania takiej właśnie relacji, o czym sąd również w niniejszym uzasadnieniu już nadmieniał.

W konsekwencji uniewinniono oskarżoną od wszystkich zarzucanych jej czynów na tej podstawie, że brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przez nią przestępstw objętych aktem oskarżenia (art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 414 § 1 k.p.k.).

Mając na uwadze powyższe kosztami postępowania na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. obciążono Skarb Państwa.

Na podstawie § 17 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 2 pkt 5 oraz § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3.10.2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu zasądzone od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Z. (1) kwotę 2.250 złotych oraz dalsze 517,50 złotych tytułem podatku VAT w związku z nieopłaconą pomocą prawną udzieloną oskarżonej z urzędu, jak również kwotę 757,15 zł tytułem kosztów dojazdu obrońcy do siedziby sądu oraz do (...) we W.. W ocenie sądu nakład pracy adwokata, charakter sprawy, jej zawilość przemawiała za przyznaniem wynagrodzenia w wysokości wyższej niż stawka minimalna.

Paweł Wyrzykowski Maria Migoń-Karwowska